

Dzień dobry. Nazywam się Maciej Krzyszewski, a to jest dział zagraniczny. Podcast o wydarzeniach na świecie, o których w polskich mediach słuchać niewiele, albo wcale.

Wysłuchasz to rozmów z ekspertami od Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji, Oceanii, a także mniej znanych tematów europejskich, a od czasu do czasu także odcinka solowego, w którym samodzielnie przybliżę ci jakąś historię.

Jeżeli interesują ci podejmowane tu tematy, to możesz wesprzeć moją działalność, dobrowolną wpłatą w serwisie Patronite pod adresem patronite.pl, łamany przez dział zagraniczny.

Dziś moim gościem jest Wojciech Gęczarek, autor książki sprzedani reportaże z Peryferii. Cześć. Cześć, dzień dobry.

Reportaże z Peryferii, konkretnej Peryferii, bo z Paragwaju, tym krajem się zajmujemy.

W połowie marca ogłoszono, że skończyła się Laninia. To jest taki fenomen pogodowy związany z temperaturami na oceanie spokojnym.

Wpływa na pogodę w wielu miejscach na świecie, ale w Ameryce Południowej wpływa też na zbiory. Trwał półtora roku i miał katastrofalne skutki dla rolnictwa południowa amerykańskiego.

Między innymi zbiory Soi bardzo spadły w tak zwanym Konosur, czyli południowej części Ameryki Południowej.

W Paragwaju, o którym mówimy, spadło 60%. I to był dość duży problem dla tego kraju, ponieważ Export Soi jest najważniejszym źródłem dochodu, chociaż nie do końca.

Może źródłem PKB, ale nie dochodu. Zaraz do tego dojdziemy. Natomiast właśnie Paragwaj się odbija, szybciej niż inne kraje, jest czwartym w ogóle największym producentem Soi na świecie.

Natomiast idzie mu teraz lepiej niż sąsiedniej Argentynie czy Brazylii w powracaniu do tych poziomów produkcji sprzed Laninia.

I zostawimy same kwestie gospodarcze na boku. Natomiast to spędziłeś dużo czasu przy pisaniu tej książki, przy zbieraniu do niedokumentacji.

Między innymi też w miejscach, gdzie te uprawy Soi mają miejsce. Możesz opisać, jak to też wygląda, bo dla kogoś, kto nigdy na własne oczy tego nie widział, może być to dość kosmiczny widok.

Zdecydowanie. Można nawet zacząć z kwestii słownictwo. Powiedziałaś rolnictwo, rolnik to może się w Polsce kojarzyć. Właśnie z kimś, kto ma 10 hektarów, 5 hektarów, jakieś takie spracowane ciągi kursusa i sobie tam jeździ do kopry.

No już nie, już rolnictwo się bardzo zmodernizowało, to jest...

Ale wyobrażenie o rolnictwie może nie tak bardzo.

Tak, wyobrażenia, rzeczywistość to mogą być faktycznie wiele rzeczy.

Właśnie jeśli chodzi o słownictwo, jeśli mówimy rolnik, raczej myślimy o kimś ułogim. Wydaje mi się w Polsce jeszcze, nie?

Może też my pokoleniowo, bo my oba jesteśmy w tym samym wieku i w czasach jak byliśmy dziećmi, to faktycznie było tak, że to rolnictwo było bardzo nie doinvestowane w Polsce, to prawda.

No to może rzeczywiście się zmieniło, jestem dezaktualizowany, bo...

Ale to tylko wyjaśnimy też, że to wynika z tego, że ty w większość ostatnich kilku lat, 10 w zasadzie spędziłeś poza Polską, więc też jesteś stosunkowo od niedawna z powrotem w kraju.

Takie kombiny obsługiwane telefonem komórkowym przez GPS to widziałem po raz pierwszy w Paragwaju właśnie, a nie w Polsce.

Ale chyba w dalszym ciągu, jak oglądamy dane GUS-u, to w Polsce jakby duże gospodarstwa to są te powyżej 50 hektarów.

Powyżej 50 hektarów w Paragwaju to jest jeszcze mało. Tak do 100 to jest na tyle mało, że się to raczej wynajmuje tu ziemię komuś innemu, kto ma jeszcze więcej.

A od 100 w górę zaczyna się opłacać mniej więcej rzeczywistości tu SOI.

No bo to jest aktywność, która wymaga dużych nakładów finansowych, wysokich kredytów.

No ale jak już ktoś ma 500 hektarów, 1530 tysięcy hektarów, to wtedy się bardzo opłaca.

No i to są tego rodzaju gospodarstwa właśnie w Paragwaju.

Można powiedzieć od 30, 40 lat mniej więcej tak to wygląda.

No i w moim wypadku ja jeździłem rowerem po Ameryce Południowej.

Też o Paragwaju nie wiedziałem wiele.

Coś tam kiedyś wcześniej czytałem, jak byłem w Wenezueli przede wszystkim, bo to był poprzedni kraj, gdzie spędziłem dużo czasu.

Czytałem o historii Wenezueli, o historii Ameryki Południowej.

No i zwrócił uwagę na Paragwaj, jego historia XIX wieku.

Nie wiedziałem wiele więcej niż to.

No ale tak patrząc na mapy, leży mniej więcej w środku kontynentu, to co sobie człowiek wyobraża?

No będzie puszcza. Będą lasy, będzie tak dziko, prawda?

To jest swoją drogą dobre wyobrażenie jeszcze do połowy XX wieku, bo jeszcze w tamtym czasie 9 milionów hektarów Paragwaju faktycznie zajmowała puszcza.

Tak, no ale dojeżdżasz i są takie miejsca, jak w szczególności na dalekim wschodzie kraju, gdzie można jechać w długie kilometry i nie zobaczyć ani jednego drzewa.

To są plantacje, plantacje i niekończące się plantacje soi.

Poczekaj, to zatrzymajmy się tu jeszcze na chwilę, skoro już weszliśmy na taki ogólniejsze wątek samego Paragwaju.

Czy możesz też słuchaczynie pisać różnicę pomiędzy właśnie wschodem Paragwaju, szczególnie Alto Parana, a zachodem, czyli Chaco?

Tak, Paragwaj dzieli się na dwie części, można powiedzieć.

Zupełnie różne klimatycznie, zupełnie różne językowo jeśli chodzi o populację, jeśli chodzi o historię.

Dzieli na pół ten kraj rzeka o tej samej nazwie rzeka Paragwaj.

Wschód jest nieco mniejszy, ale ogromna większość populacji żyje właśnie tamto, jest około 97%, czyli prawie wszyscy można powiedzieć Paragwajczycy żyją na wschodzie Paragwaju, który jest wilgotny i który porastała jeszcze do niedawna.

Taka puszcza, która się nazywa Las Atlantyski, to się po polsku zdaje się tłumaczyć.

A zachód jest zupełnie inny, jest płaski.

Warto przypomnieć, jeśli słuchałem na całym życiu, wschód chociaż nie jest górzysty, jest pagórzysty.

Tam cały czas podjazdy, zjazdy można się zamęczyć bardziej niż w Andach.

Natomiast zachód jest totalnie płaski, jest suchy, no i tam jest inna formacja leśna, która się nazywa Chaco.

I to dla tej historii, o której dzisiaj będziemy mówić, bo będziemy mówić o Soju, o Welesianiu, o Wołowie, jest bardzo symboliczne położenie można powiedzieć dla całej historii Welesiania Ameryki Południowej, powiedzmy.

Dlaczego? No bo wschód był jeszcze stosunkowo niedawna, zalesiony przez to, co było drugim

największym lasem Ameryki, Las Atlantyski.

Dziś już nie jest, nie dlatego, że inny las się powiększył, tylko dlatego, że Las Atlantyski właściwie zniknął.

No tam nie zniknął, został wycięty, wpień.

Według różnych racunków od 7-10 maksymalnie do 12% oryginalnej powierzchni Lasu Atlantyskiego do dziś zostało, czyli no bardzo niewiele.

Las Atlantyski to nie tylko wschodni Paragwaj, ale też południowa Brazylia.

Południowo-wschodnia Brazylia.

I teraz na drugiej pozycji, już tak powiem, w tym rankingu Lasów jest Chaco, czyli zachodni Paragwaj,

no ale jest również intensywnie wylesiany w ostatnich latach.

Skoro wspominałeś też Brazywie, to chciałbym od razu przejść do tych Paragwajczyków, którzy de facto są Brazyliczycami.

Do nich zresztą się mówi Brazigładzius.

To jest fenomen tego kraju.

Matę Atlantcika, ja to wymawiam kolos protegoskiego, bo ja byłem w pozostałościach tego lasu właśnie po stronie brazylijskiej.

To jest las, który był wycinany przez nowych osadników.

Tymi nowymi osadnikami byli właśnie Brazyliczycy, dziś ocenia się, że posiadają około 14% wszystkich terenów uprawnych w Paragwaju.

Natomiast wytuknie, w których organizacje pozarządowych te szacunki są zaniżone i w rzeczywistości brazyliczycy posiadają jeszcze więcej ziemi.

Zacznijmy może też od tego.

Skąd tak wielu brazylijskich?

Być może rolnik nie jest najwłaściwszym już określeniem obszarników.

Używa się określenia producent w Paragwaju.

Producent, to są producenci.

I jeszcze dodam do tego, co słusznie mówiłeś o tych procentach.

No to właśnie, jak już wspomnieliśmy, Paragwaj jest silnie zrealizowany.

No i w szczególności, w regionach, województwach, czyli departamentach, takich pogranicznych, jak Canindadiu czy Alto Paraná,

no to brazyliczycy mają ponad 50%.

Tak, Alto Paraná jest największym skupiskiem wszystkich brazyliczyków właśnie w Paragwaju, to prawda.

Tak, chociaż teraz Półnosny Czako też jest właśnie intensywnie wykupowany przez brazyliczyków.

No historia tych brazyliczyków w Paragwaju sięga w sumie niedawna, bo to jest kolonizacja, no tak to można nazwać,

która ruszyła tak skupyta bardzo intensywnie w latach 70.

To są czasy dyktatury Strasnera.

No i ocenia się, czy są takie...

Tylko przypomnijmy dyktatora, który przejął władzę w latach 50. i do 89. roku rządził w tym krajem, wygrywając zfigowane wybory co jakiś czas.

Tak, to był dyktator, który zaczął się w 1954 roku.

I można powiedzieć, że chociaż wspomniałeś tu datę 89.
To jest taka data, no właśnie, że teoretycznie zmienia się ustrój kraju z dyktatury na demokrację.
Natomiast rządziła dokładnie ta sama partia, cisamie ludzie.
No nawet obecny prezydent Maria Benites, ten syn, był jego sekretarza Strasnera.
Więc to wszystko zostaje w rodzinie.
To tylko teoretycznie skończyła się dyktatura z Czernowicem demokracja.
Tak naprawdę nie zmieniło się aż tak wiele.
Czterestym rzeczem ciekawostką jest taka, że zmarł nawygnany właśnie w Brazylii.
Po 89. tam wyemigrował, a nigdy już nie wrócił do Paragwaju.
Aha, więc interpretacja jest taka, że ten Strasner obawiał się komunistów i partyzantek.
I partyzantki mogły się kryć no gdzie? No w lesie.
A jak ci przeszkadza las, to najlepiej wyciąć las, bo nie ma problemu.
Tylko, że Paragwajczycy nie wytną las.
No Paragwajczyk jest spokojny, ma te swoje 10 hektarów na rodzinę.
Tam więcej mi nie potrzeba, bo z tym przeżyje.
Będziemy bardzo dobrze i wygodnie i wystarczająco.
Więc trzeba poszukać kogoś, kto jest nawykły do goromadzenia,
do produkowania więcej niż potrzebuje.
No i byli te ci ludzie za granicą, za granicą brazylijską.
Mówimy o Brazylii czykach, ale de facto to są w głównej mierze
potomkowie włoskich i niemieckich imigrantów z południa Brazylii,
którzy jak przyjechali ci imigranci europejscy do Brazylii,
to brazylijska klasa dominująca była bardzo inteligentna.
I tak ustanowią to prawa migracyjne, że tym imigrantom dawano ziemi
bardzo małe i mało atrakcyjne. Czekałenisty.
Na przykład Santa Catalina jest to bardzo górzysty teren.
No jeszcze na pierwsze pokolenie to wystarczało,
a potem jak ta rodzina miała 12 synów, nie było za co przeżyć.
No i pojawiła się ta możliwość, żeby wyjechać do Paragwaju,
bo szklosne zapraszał, były tam udogodnienia dla tych kolonos, dla tych kolonizatorów.
No tak, kolonizatorów.
No i przyjeżdżali.
No to według różnych opowieści też już takich osobistych wspomnień,
to jest taka relacja typu sprzedawało się hektar w Brazylii
i w Paragwaju można kupić 10 hektarów.
Tym, że 10 hektarów, no tego co jest oceniana jako jedną z najlepszych siem na świecie w ogóle, nie?
Bardzo żyznych, żyznych siem i bardzo odpowiednim klimacie, bardzo odpowiednim na plantacji.
Oni przyjeżdżają, ich jest w pewnym momencie 400 tysięcy w stosunku do wówczas 2 milionów
Paragwajczyków.
Więc to jest bardzo, bardzo, bardzo dużo ludzi.
I trzeba przyznać, że to są zazwyczaj, to jest jakoś tam zrozumiało w tym sensie,
że to są zaczek rodziny, którzy rzeczywiście nie miały gdzie żyć.
To są ludzie, którzy szukają swojego miejsca na świecie.

Więc na początku te zaczątki wylesiania są zrozumiałe, no bo powiedzmy, że no, bo oni potrzebowali. No ale potem, jak to się mówi Sele Sfuella Mano i zaczęli wylesiać dużo i coraz więcej, coraz więcej. I jakby w gratisie dostali ten boom sojowy, który, no i szusza w tamtym czasie, a napędza się jeszcze bardziej w latach 90.,

kiedy wchodzi ta soja RR, soja odporna na glifosat, no i te zyski sektora rosną.

Soja, mówisz, odporna na glifosat, bo mówimy o tym, że w latach 90. Monsanto opracowało taki nowy gatunek soi,

który pozwalał na to, że w miejscach, gdzie wcześniej nie można było robić oprysków, ona była w stanie przetrwać, tak?

Czyli ten glifosat niszczył wszelkiego rodzaju inną roślinność,

a soja w dalszym ciągu w tym miejscu, gdzie dochodziło do oprysków po prostu rosła.

No tak, taka jest logika właśnie tej modyfikacji genetycznej.

Modyfikacja genetyczna w ogóle można tak, żeby to zrobić jakieś odrobinę szersze wprowadzenie, nie?

No bo są modyfikacje genetyczne i modyfikacje genetyczne.

To jest obakłazany modyfikowanym genetycznie w taki sposób, żeby był odporny na pewne bakterie i już.

I de facto potrzebujemy użyć mniej chemii rolniczej.

Natomiast są takie modyfikacje genetyczne w przypadku soi RR,

które uzależniają w ogóle uprawę czy plantację od użycia odpowiedniej, dłuższej ilości właśnie tego herbicydu glifosat,

który morduje wszystko na polu ofursoi.

Zadając do właśnie tych bradzi władzios.

Mówiłeś o tym, że ta emigracja zaczęła się pod koniec lat sześćdziesiątych tak naprawdę, latach siedemdziesiątych ona przyspieszyła.

Jak wygląda ten stan obecnie?

No obecnie im się udało, bo pojawiła się ta soja i te zyski mogły być coraz większe.

Oni zajmowali coraz większe tereny.

Opowieści z mapsetelitarnych wynika, że w latach dziewięćdziesiątych właściwie już było wszystko wycięte.

To znaczy ta puszcza atlantycka.

W latach dziewięćdziesiątych nie zostało prawie nic.

To znaczy to znowu są różne szacunki, ale mówi się od dwóch do ośmiu procent dziesięciu naturalnej płyśni lasu.

Podając konkretne dane, jak ty mówisz o zdjęciach satelitarnych, to chodzi o program Lancet, który wystartował właśnie w latach siedemdziesiątych.

To były satelity, które fotografowały kulę ziemską z kosmosu.

Do dziś zresztą dwie operują, tak?

Lancet siedemilanset osiem są w dalszym ciągu w użyciu.

I na podstawie tych danych wiemy, że o ile wcześniej w Paragwaju było mniej więcej dziewięć milionów hektarów właśnie lasów,

to na początku XXI wieku, czyli właśnie po tych latach dziewięćdziesiątych, o których wspominałeś, było już niewiele ponad milion, czyli wielokrotnie mniej.

I ta wycinka przyswieszyła właśnie w czasie trwania tego programu.
No i część tych, bo ja powiedziałam, że on w pewnym momencie było ich 400 tysięcy, część wróciła, części się nie powiodło.
Miałem akurat możliwość odwiedzić taką miejscowość w Barakadju, gdzie właśnie ona była ludniejsza, była większa i to nawet widać po samej strukturze miejscowości.
Potem się zmniejszyła, ale jest dużo zamożniejsza.
Znaczący mamy tam teraz właściwie samych takich, no raczej dużych właścicieli, którzy mają po 300 tysięcy hektarów, do tysięcy hektarów.
No i im się bardzo dobrze powodzi.
A przykład Tranquilo Favaro, który w dalszym ciągu żyje, to jest brazyliczyk z urodzenia, ale już naturalizowany jako Paragwajczyk.
To jest taka historia sukcesu, tak.
On był drobnym rolnikiem, który powiększał, powiększał, powiększał tę swoją posiadłość ziemską.
Dziś ocenia się, że jego przedsiębiorstwo jest właścicielem około 200 tysięcy hektarów ziemi.
To jest największy indywidualny posiadacz ziemski w całym Paragwaju.
Myślę, że Sekta Mun.
No, Sekta Mun nie jest indywidualna, masz rację.
To jest sekta.
Dodatkowo też trzeba się opowiedzieć.
No dobrze, przyjdźmy w takim razie do tej soi.
Jak wyglądają uprawy też soi w Paragwaju?
Akurat spotykamy się w czasie, kiedy trwają zbiory.
On zakończył się mniej więcej za miesiąc od opublikowania tego odcinka.
Jakie to jest wrażenie, kiedy ty jesteś faktycznie w tej części kraju, gdzie ta soja jest wszechobecna, gdzie w zasadzie niczego poza soją nie ma?
No, kumajny jest tu wszędzie.
I ludzie się spieszą.
To jest ciekawe, gdzieś to nie jest ciekawe.
Można się zaskoczyć trochę, że ten rytm życia właściwie na tej wsi, no bo tak to się mówi, na tej wsi Paragwajskiej, jest dynamiczny jak teraz w Warszawie.
Wszyscy się się spieszą, bo to wszystko jest dobrze wyliczone.
To jest taka fabryka na świeżym powietrzu właściwie, te plantacje.
No tak jak powiedziałeś, teraz w Polsce może też to tak wygląda.
Natomiast ja i może wielu słuchaczy, tak jak ja, mają takie wyobrażenie romantyczne wsi, gdzie tam mamy te trzymory ziemi, rumianek, dwie świnki.
No nie, tak nie wygląda Paragwajska wieś w swojej większej części.
Są ci Paragwajscy chłopci, którzy mają niewielkie skrawki ziemi, które są od dwóch do dziesięć hektarów.
Gdzie ten rytm jest oczywiście inny, to inaczej wygląda jest inna technologia albo brak technologii stosowanych na tych poletkach.
Ale ogromną większość stanowi ta soja, więc jeżeli jedziemy właśnie w takim okresie

przedzniwałem, czyźniwałem przez Paragwaj,
no to jest wszędzie zielono lub szarot, są takie kwadraty czy prostokąty
według własności ziemi, więc na przykład mamy prostokąt zielony,
gdzie jeszcze będą czekać, żeby to trochę dorosło.
Następnie obok mamy tak liniku odmierzone, prawda?
Prostokąt już taki szary czy brunatny, to znaczy, że tam już rzucono ten herbicyt
tak zwany sekanta, czyli do wysłuszenia i tam zaraz po prostu przyjedzie kombin
i to już będzie czyścił.
Ja chciałem się skupić bardziej na tych kwestiach gospodarczych dotyczących samej soi,
bo od tego zaczęliśmy rozmowę o ilości,
ona się oczywiście zmienia od roku do roku,
w zależności od tego, jaka jest sytuacja pogodowa,
ale soja jest jednym z najważniejszych produktów eksportowych w ogóle
w tej części Ameryki Południowej.
Dla paragwaju jest to jedna czwarta całego PKB,
ale wpływy do budżetu to zaledwie 2%,
bo producenci soi praktycznie nie płacą podatków.
No tak, to nawet organizacje wonorinkowe, banki światowe itd.
Przegonują paragwaj, żeby jednak ściągał podatki sojowców
i nie znam dokładnie warunków tych podatkowych.
Oczywiście te procenty, o których mówisz, to są mi znane,
natomiast nie wiem dokładnie, tam nie potrafiłbym ci powiedzieć,
jakie jest prawo podatkowe w stosunku do tych sojowców.
Dla mnie gdzieś tam jeśli mowa o gospodarce i o rozwoju
i dlaczego ten rozwój jest dla niektórych,
wydaje mi się gdzieś tam bardziej interesujące,
być może spojrzeć dlaczego oni mają tyle ziemi,
skąd oni mają tyle ziemi, prawda?
Dlaczego ktoś ma 3 tysiące hektarów, a ktoś ma dwa, prawda?
Czy to nie wynika z tych powodów, o których mówiłeś wcześniej,
czyli tego okresu zakupowego z lat 70.
Tak, ale od kogo oni to kupili?
I czy to było legalne?
Zastanówmy się, od kogo to kupili.
No bo teraz jest w Polsce taka partia znana,
coraz bardziej popularna popularnia się dyskuje,
że jakby tutaj ktoś z tej partii był,
być go zapytał, dlaczego jeden ma 2 tysiące hektarów,
a drugi ma 1 hektar.
To będzie powiedziano, bo ten dużo pracował,
a ten drugi jest leń, tak czy nie?
Nie wiem o której dokładnie partii mówisz,
ale no jest to tak, jest to częsty pogląd

podnoszony w naszym kraju faktycznie.
No i w parach wariów w szczególności, no tak nie było.
Jeśli chodzi o sam ten proces zakupu,
ziem przez Brazyliczyków, bo jeszcze możemy się
cofnąć trochę więcej, ale zaczniemy
najpierw od tego, dlaczego oni mieli
możliwość w ogóle kupowania tą ziemię.
Powiedziałem, że kiedy przyjeżdżali Brazyliczycy
do paragowali, to oni mieli dużo
udogodnienia, a paragwajczycy nie.
Paragwajczycy nie mieli tych udogodni,
wręcz przeciwnie, często byli wygnani
z ziemi, którą zajmowali.
Więc widać pewną nierówność
przed prawem, prawda?
Powiedzieliśmy również, że w Strosne,
jak założyłeś, rządził od 54 do 89
roku, to jest 35 lat,
jest najdłuższa dyktaturę
w kontynentalnej Ameryce Łacińskiej.
I takie rządy nie jest za darmo,
to znaczy musisz się tam utrzymać przez 35 lat.
A masz generałów, ministrów,
senatorów, którzy też by chcieli
być dyktatorem. Każdy chciałby
być dyktatorem. Zresztą obalił go ostatecznie
w 89, jego najbliższy współpracownik
dodajemy, więc jakby wszystko się
rozegrało w rodzinie. Tak, ale można się
domyśleć, że on nie był pierwszy, który też chciał
wziąć, prawda? Więc zaczęła jakoś utrzymać
tych ludzi wiernych tobie, no a najlepiej
przekupić, a czym przekupić, najlepiej w kraju,
który ma dużo ziemi na ziemi. Najlepiej
nie swoją, nie? Bo nie swoje się rozdaje
najłatwiej. No więc w przypadku
Strossnera chodzi o,
to się nazywa Tierras Malavidas, czyli
ziemię źle nabyte, chodzi
właśnie o te ziemie państwowe, rozdane
bezprawnie, poplecznikom
Strossnera. I mowa o 8 milionach
hektarów. 8 milionów

hektarów to jest jedna piąta kraju.
Co się też bardzo mocno zazębia z tymi danymi dotyczącymi wylesiania, to znaczy dokładnie tyle, ile puszczy Paragwaj przez ten czas stracił. No i to szczęściowo rozdawali na zachodzie, a ten zachód został wylązniony później, ale tak, czyli oficerowie najczęściej nie pracowali na tych ziemiach do 150 tysięcy hektarów, co miałyby pracować, oni nie są, nie zajmują generowy, nie zajmują się pracowaniem. Przepraszam, jeśli narzucam jak generał, ale Paragwajcy przynajmniej no nie. No więc on to sprzedawał. Sprzedawał to zazwyczaj na lewo, nie? Tym Brazyliczykom, którzy przyjeżdżali, ci Brazylicy sobie to bardzo często byli oszukiwani w pewne sposoby, jeśli chodzi o to sprzedaż ziemi. Niektórzy wracali właśnie dlatego, że ktoś mi sprzedawał na tych lewych papierach i to się bardzo szybko wyszło najaw. Czasami to wychodziło najaw dopiero później. Już po upadku dyktatury, nie? I jaka jest reakcja społeczeństwa Paragwajskiego? No reakcja jest taka, że wyszukuje się, to są zazwyczaj jakieś mniejsze fragmenty tych wielkich powierzchni, 8 milionów hektarów, no ale wyszukuje się informacji na temat tego, gdzie jest jakaś Tierra Malavida, gdzie jest taka ziemia sprzedana z tego, no i chłopci to zajmują, znaczy idą i okupują taką ziemię, żeby ją odzyskać dla państwa. To jest w ogóle ciekawe, że idea jest taka, żeby ta ziemia, która była państwowa, została oddana generałowi, generał to sprzedał Brazyliczykowi, żeby to wróciło do państwa. I potem być może, tak jak mówiło prawo o reformie rolnej, żeby to było rozdystrywowane i sprzedane Paragwajskim rodzinom w ilości 10 hektarów

właśnie na rodziny. No tak, bo w 2004 roku przegłosowano też ustawę, która sprzedaży państwowej ziemi obce krajowcom, ale większość z tych ziem nabytych przez Brazyliczyków, takich jak np. Rodzina Febera została już wówczas prawnie uznana, w związku z czym no to prawo oczywiście nie działa wstecz. Zaraz wrócimy do tych okupacji, ale chciałbym przez chwilę jeszcze w takim razie porozmawiać o tych Paragwajczykach, którzy też mieszkają na wsi, ale nie są właścicielami tych wielkich latyfundiów sojowych. Dlatego, że Paragwaj ma najniższy stopień urbanizacji z wszystkich krajów właśnie tego Konosur, czyli Brazylii, Argentyny, Urugwaju, Chile. Najwięcej ludzi mieszka na wsi z tych wszystkich krajów właśnie w Paragwaju, ale tylko 6% ziemi rolnej należy właśnie do nich. Są też dane, które ja podaję za związkiem rolników paragwajskich, o tym, że co trzeci Paragwajczyk mieszkający na wsi nie dojada, że 20% żyje w skrajnym ubóstwie. No i oczywiście stanik zdrowotny, do czego zaraz dojdziemy. Natomiast jak to jest być rolnikiem zciśniętym pomiędzy te wielkie plantacje sojowe, z czego ci ludzie żyją, jak wygląda ich życie codzienne, bo ty nawiązywałeś wcześniej w rozmowie do takiego idyllicznego obrazka właśnie wsi i jak to wygląda w przypadku przyciennych Paragwajczyków. Żeby zamknąć najpierw tam ten temat, czyli właśnie jedni mają dużo, a jedni mają mało. Często nie dlatego, że ci mali są leniwi, a ci dużo są pracowici, tylko, że właśnie ktoś zabrał mniejszym i oddał większym.

No i potem ci więksi, jeśli jeszcze mieli szczęście,
bo ona stał ten sojowy boom.
A teraz jeśli pytaż właśnie o to,
jak wygląda sytuacja
tych małych producentów,
to może najlepiej wziąć
jakiś przykład i ten przykład
potem może nam posłużyć też, żeby mówić o tym zdrowiu, o którym mówiłeś.
I też jeśli chodzi o te statystyki,
to też jest taka ciekawa jedna liczba
powień do wymienienia.
Bo ci producenci właśnie ci sojowi
chwalą się, że Paragwaj karmi
80 milionów obywateli
na sam świecie.
To jest wspaniale.
Tylko, że w sam paragwaju z 7 milionów paragwajczyków
prawie milion nie dojada,
więc widać, że coś jest nie tak.
No i teraz jest taka osada,
jest takie osiedle, która się nazywa Komuneros.
To dwa osiedle Komuneros i Primavera.
One są kompletnie otoczone właśnie
tymi dużymi plantacjami.
Te osiedle zostały stworzone właśnie
w ten sposób, jak to powiadałem.
To znaczy, że była taka Tierra Malavida,
której właściciel akurat wyjechał,
więc nie było osoby, która by tego broniła.
To znaczy, że ona została
przekazana na wsparcie do państwa
i potem rozdyskrybowana, sprzedana
po cenach ziemi fiskalnych paragwajskim
rolnikom w ilości
niecałe dwa hektary na rodzinę.
I niecałe dwa hektary to nawet na tej
cudownej paragwajskiej ziemi,
która jest tak płodna, no to nie jest dużo.
Nie jest wystarczająco tak. A z czego oni
żyją w sensie z jakich upraw, tak?
Czy też zajmują się uprawą soi?
Na pewno będą przypadki, kiedy ktoś się zajmuje
z soją, ale akurat to, co ja widziałem,

są uprawy właśnie dla spożycia
domowego, czyli przede wszystkim maniok.
W największej mierze manioki kugurydza
i potem jakieś takie mniejsze uprawy
fasola, warzywa,
dla takiego przeżycia. Agri-kultura
jest subsistencja, co się nazywa, prawda?
No i bardzo często dorabianie czy to w mieście,
w tamtym wypadku jest Ciuda de Leste,
czyli drugie największe miasto w paragwaju
albo w Argentynie.
Drugie największe, ale jest też
stolicą gospodarczą, to jest istotne.
W jakim sensie tak?
Znaczymy to w Konosur.
Ja mam tego laptopa, którego używam jeszcze,
to właśnie kupuję Ciuda de Leste.
Dobry laptop.
Ciuda de Leste jest specyficznym bardzo miejscem.
Ja tam byłem po raz pierwszy w 1999
i pamiętam po prostu tłumy ludzi
przychodzących granice z Brazylią.
Bo była ta zasada, że możesz wnieść
na swoich plecach tyle,
ile dasz radę.
I to były takie sceny, które teraz się na przykład widuje
w Meiji, czyli w tej enclave
szpańskiej we Frycie Północnej, gdzie po prostu
ludzie dźwigali na sobie ogromnej ilości
towarów nabytych bądź
skradzionych, bo to różnie bywa
w jednym miejscu i przekraczałem granicę,
żeby sprzedać oczywiście z dużym przepiciem.
No i akurat spotkałem kobietę,
która taczka przewoziła.
Donia Florin, tam książce występuje,
jest jedną z tych właściolek niecałych 2 hektarów.
No i ona też jeździ właśnie do Buenos Aires,
sprzedawać te chipy, czyli takie chlebki
właśnie z mąki maniokowej.
No i paragwajczycy bardzo często
do Patagonii, na południe Argentyny
i tam pracują na budowach

zazwyczaj to jest taki paragwajski fach.
W Argentynie murarze słowo
paragwajscy, a sprzedawcy warzyw
słowo spoliwi, tak co za ciebie wygląda.
No więc oni dorabiają, znaczy mają te swoje
jakieś niewielkie uprawy
na przeżycie, na rodziną konsumpcję
no i dorabianie gdzieś często za granicą.
Wróćmy w takim razie do tej kwestii,
która już się pojawiła w tej rozmowie,
czyli do kwestii zdrowotnych,
bo to jest też bardzo często
podnoszony argument przez organizację
praw człowieka, że
ci paragwajczycy, teraz mówimy
o tych drobnych rolnikach, którzy mieszkają
w okolicach tych wielkich
latyfundiów sojowych, cierpią
na odwyższone ciśnienie,
na astmę, dużo częściej
pojawiają się tam alergie.
No i jest też derame, czyli po prostu wylew, tak?
To jest jakiś dużo
wyższej ilości
występujący powód zgonów
wśród rolników paragwajskich, niż
na przykład ludzi, którzy mieszkają
w miastach. W związku z czym
konta wszystkie problemy, znaczy jak to się tłumaczy?
Dużo więcej uwagi zwraca na przykład
w Argentynie, gdzie jest dużo więcej ludzi,
którzy się tym zajmują.
W paragwaju bardzo nieśmiało się zaczyna
o tym mówić od bardzo niedawna
tak wśród ludzi,
jak i w mediach, w jednym medium
właściwie się mówi teraz o tym, kiedyś
jeszcze pięć lat temu właściwie nie mówiło się
w żadnym z dużych mediów na temat
eglifosatu, czy na temat hemirolniczy
i ewentualnej szkodliwości, prawda?
No akurat w tym
Komuna Rosji Primavera jest taka malutka przychodnia

przychodnia, która jest jak twoja
studia nagraniowe, mniej więcej
ten gabinet, to jest tak połowa tego studia
tylko nie jest tak ładnie.
Chciałbym uświadomić to mieszczzenie, w którym siedzimy
ma 10 metrów fadretowych.
No gabinet jest mniejszy.
No nie jest tak ładnie jak twoja studia.
Dziękuję. Pozdrowilem je własnoręcznie.
Piękne studia.
No im tak nie wyszło tak bardzo dobrze z tym gabinetem
i trochę nie było z czego go robić.
Sąsiedzi w ogóle przynosili jakieś stare kafelki
żeby tam było w czym podłogę wyłożyć.
Doktor, który tam pracuje opowiada
mi o tym, że jak jest właśnie ta epoka
oprysków, no to przychodzą ludzie
bardzo często z problemami, ze wzrokiem
z jakimiś chorobami skórnymi
z chorobami układu oddechowego
przede wszystkim ból głowy, bardzo silny.
No z tym, że właśnie on rozkłada ręce
i mówi, no chcielibyśmy to jakoś
zbadać, ale no czym?
No i rzeczywiście widzisz ten gabinet
i tam są jakieś plakaty my i ręce
i jasperyna.
Z drugiej strony, jeśli zapytamy
medyków gdzieś w Asuncion,
no to się okaże, że są większe
finanse na fundowanie
badań nad chorobami,
które w parach warunków nie zaistniały
a nie ma właściwie żadnego zainteresowania
tym, co się dzieje na wsi, co się dzieje
właśnie wśród rolników, którzy mieszkają
w okolicach tych plantacji.
Z wyjątkiem, ten wyjątek,
który ja znam, to jest Stela Benites Latex,
ten w Asuncion i w Encarnacion,
czyli też jednym z większych miast.
No i ona w szczególności lubiła takie badania,
te, które ja czytałem, to

jedno zaczęło dzieci, które
mieszkały obok akurat fabryki pestycydów
i podrównano ich
sytuację zdrowotną z dziećmi
z innej szkoły, odległej
od tej fabryki pestycydów, no i stwierdzono
bardzo podwyższono czterokrotnie,
pięciokrotnie, występowanie różnych chorób
i w szczególności w badaniach już mikroskopowych
uszkodzenia genetyczne komórki
u tych dzieci. No a w Encarnacion,
w okolicach Encarnacion prowadono badania
nad deformacjami płodów
no i też zauważono podwyższone
uprawdopodobnienie deformacji
właśnie umatek, które mieszkały
w okolicach tych wielkopowierzchniowych
plendacji. Z tym, że ktoś
powie, to jest mało, ale dla parach
jest to bardzo dużo, że to są dwa badania,
na przykład, nie? Bo to dopiero się zaczyna
teraz o tym mówić, zaczynają się ludzie
interesować tą sprawą. No właśnie,
zaczynamy się tu jeszcze na sekundę, bo ja
mam już wszystkie badania, o których mówisz,
nie te konkretne, ale te przypadki,
wielokrotnie o nich czytałem, z reguły
w mediach zagranicznych,
które wysłały swoich korespondentów do
paragwaju, albo do przedstawicieli
organizacji praw człowieka, którzy też
działali w paragwaju, w raportach jakichś
międzynarodowych. Natomiast
nigdy nie widziałem tego typu
rozbudowanych, na przykład reportaży,
materiałów śledczych, w samych
mediach paragwajskich. Czy
to jest w ogóle temat, o którym
na przykład Waszą Cień można z kimś porozmawiać?
Czy, tak jak mówisz, skoro
dopiero teraz to się zaczyna, to
wcześniej spuszczano na to zasłonę
milczenia? No wiesz, jeszcze często

właściciele mediów to są
właściciele ziemscy, więc jakby nie chcę się
o tym mówić, nie? Nawet była taka głośna
sprawa właśnie Amerykanina, który oskarżył
Monsanto i wygrał sprawę, to
było w 2018 roku. Był
w ABC Color, to jest taki odpowiednik, powiedzmy
gazety wyborczej, paragwajskiej,
czyli bardzo poczytna gazeta.
Był artykuł na ten temat,
co tam się wydarzyło, że to
w Stanach Zjednoczonych, to tamto
i ani razu nie wymieniono
na przykład słowa soja.
Albo nie powiedziano, że w paragwaju
też się stosuje ten produkt glifosat.
Nie wspomniano o tym,
jak bardzo można udawać głupiego.
No i
również w tym dzienniku obecnie pracuje
Mariana Ladaga, która dostała taki
grant właśnie z latorem jakiejś
odsławiaszenia dziennikarz, została granty
projektowe portalskie dotyczące
szkodliwości, agrochemii, sytuacji
w ogóle całej związanej z agrochemii
w paragwaju.
Nikt tego nie opublikował. W paragwaju
to nawet publikowano w Kolumbii.
Natomiast w paragwaju prasa
tego nie ruszyła.
Jest strona internetowa i to można znaleźć online,
natomiast w prasie to nigdy nie wyszło.
Ona została potem kupiona do ABC, pracowała
w innym dzienniku. I od tamtego czasu
jakby nie się zajmuje tematy.
Natomiast ostatnio, bo jest takie świadoko
jak się nazywa El Surtidor, to na Instagramie
można znaleźć około El Surti.
To jest takie nowoczesne, powiedzmy medium
Tak, stosunkowo faktycznie od niedawna
działająca. Tak, to jest jakieś trzy lata.
Wcześniej był jeszcze taki kultural, który robił

bardziej reportażę, z tym, że no kultural
gdzieś tam umarł po drodze i niestety
teraz jest Surti i jakby udało mu się
trafić do szerokich
paragwajczyków, właśnie tymi infografikami
dany, kolorowo obrazki
zawsze trafiają lepiej czasem niż
niedługi artykuł. Wydaje mi się, że
na media społecznościowe to mają większy zasięg
dlatego, że też bardzo się zwiększył
dostęp w paragwaju do informacji
od momentu, kiedy upowszechniły się telefony
komórkowe czy smartfony przede wszystkim.
Wydaje mi się, że ten sukces El Surti po prostu
zbiega się w czasie z tymi wydarzeniami.
Dlatego robota, którą wykonujemy jest bardzo
dobra, ale ta forma pozwoliła im
dotrzeć do paragwajczyków, do których
wcześniej te tradycyjne gazety z asuncją, czy
właśnie ci do Adeleste po prostu nie trafiały.
No tak, bo są takie momentów w życiu
kiedy możesz się starać, a nie wychodzi.
Na przykład jak ci rolnicy Brazylijscy,
oni w Brazylii te wpracowali,
ale im nie szło.
A w paragwali im wyszło,
te wpracowali, ale jeszcze pojawi się ten
mum na soje. Jakby bez tego,
nie zdarzyłoby się to, co się zdarzyło.
Ale im się udało właśnie przez ten zbieg
okoliczności i z tym Surti
pewnie można powiedzieć, że to jest coś
bardzo podobnego, że jedną stroną praca,
którą wykonujesz, ale z drugiej strony
jakiś taki wiatr dziejowy, który gdzieś tam
cię popłynie do przodu, prawda?
I teraz temat Brazylijczyków.
Chciałbym wrócić do czegoś, co też już
padło w tej rozmowie z twoich ust.
Mianowicie do tych okupacji,
ale też wiążących się z nimi wysiedleń.
Bo Brazylijczycy kupowali ten ziemię
stosunkowo tanie w latach 70.

Natomiast po tym boomie sojowym,
nie tylko tym z lat 90.,
ale też po tym jak weszła ta soja
modyfikowana genetycznie,
ceny ziemi gwałtownie zaczęły rosnać.
W zasadzie od początku XXI wieku
w paragwaju cena ziemi za hektar
wzrosła ponad sześciokrotnie.
W związku z czym jest to
bardzo lukratywny biznes,
żeby handlować jakąkolwiek ziemią,
która gdzieś jeszcze stoi od błogiem,
przejść ją i sprzedać.
Mamy proces okupacji
ziemi przez grupy paragwejczyków
tak jak wspominałem wcześniej,
ale mamy też mosole wysiedlenia.
Pragwajski Związek Rolniczy szacuje,
że w ciągu ostatnich kilku lat
to jest 900 tysięcy osób,
które zostało zmuszone do opuszczenia
czasami takiego, jak wspominałem wcześniej,
okupacyjnego, ale czasami takiego,
gdzie ci ludzie mieszkali od pokoleń.
I jak to wygląda też z perspektywy
paragwajskiej, bo bardzo często
tego typu akcjom, towarzyszą
policjanci, to wszystko
przebiera formę bardzo gwałtowną.
W paragwaju nie istnieje
spiskatastralny.
I chociaż w powierzchni paragwaju
to 40 milionów hektarów, są papiery
na 50 milionów hektarów.
Znaczą masz 10 milionów hektarów, które ma dwóch
hektarów. I jak to wygląda taka sytuacja?
Ma jakąś taką właśnie osadę,
gdzie tam żyje 10 rodzin czy 20.
Każdy ma po 5, 2, 3 hektary,
10 hektarów, mają papiery.
I potem przychodzi Brazylijczyk
i mówi, że też ma papiery.
No i wtedy jest właśnie, kto więcej zapłaci policji?

Oczywiście Brazylijczyk będzie miał,
żeby zapłacić więcej. Zawiasie lenie.
No i przyjeżdża policja,
przyjeżdża 200, 300 policjantów,
przylecieje helikopter.
No i jest akcja, no i się wygania ludzi,
że tam są różne domy.
Bardzo często w szczególności w Guahory
to też była taka głośna sytuacja,
gdzie maszyny rolnicze właśnie tych samych Brazylijczyków,
którzy zgłoszyli się o wysiedlenie
niszczyły domy parakowiskich rolników,
których stamtąd wysiedlano.
I tu rzeczywiście się dzieje co jakiś czas.
Sytuacja prawna, gdzieś tam zawsze się różni,
bo to są różne przypadki.
Natomiast taki ogólny schemat jest taki,
że istnieją jakieś dwa tytuły,
różne jakości,
bo są powiedzmy różne papiery,
żeby bardzo ogólnie powiedzieć na tę chwilę.
Więc są dwie osoby,
które mają jakieś papiery
i jedna osoba, która ma większe znajomości
i większe możliwości finansowe,
żeby zapłacić za proces wysiedlenia,
który bardzo często jest wałtowny
i są ofiary śmiertelny.
A co później dzieje się z tymi ludźmi,
którzy są wyrzucani z tych ziemi?
Różnie, jeśli dużo pracują,
to czasami im się udaje wrócić.
To właśnie było w Guahory taki przypadek,
że oni wracali raz
i to były dosyć zakończone lokalizacje,
zazwyczaj gorsze,
jeśli chodzi o jakość ziemi
i ilość tej ziemi.
Ale jeśli nie mają jakby takiej siły
propagacji tej informacji,
żeby zorganizować jakieś masowe protesty,
bo to muszą być masowe protesty,
żeby ktoś zareagował.

I to jest w ogóle ciekawe,
jeśli ktoś w paragwaju protestuje,
to jest zawsze wieś,
a ludzie zorganizowali raczej nie protestują,
to wtedy to się uda.
Lub wyjedziesz do Buenos Aires
czy Patagonii, prawda?
No dobrze.
W Chaltentam, gdzie mieszkałem przez dwie zimy,
to jest miejscowość wieś.
2000 mieszkańców to jest nie duże miejscowość.
Mówimy teraz o Argentynie,
dla osób, które nas usuwają nie do końca.
No więc nawet w tak niewielkiej miejscowości,
na jest turystyczna, jest tam dość dużo miejsc pracy,
to jest w dalszym ciągu mała miejscowość
oddalona o paragwaju od 4000 km.
Jest tam dość spora społeczność
paragwajczyków, którzy mają niewielkie sklepiki
mularzami.
Wróćmy jednak do paragwaju
i do innej jego części niż ta, o której teraz rozmawialiśmy,
bo tak jak na początku rozmowy zaznaczałeś paragwaj,
jest podzielony z grubsza na dwie części,
przydzielony z resztą rzeką paragwaj,
cała ta działalność gospodarcza
koncentruje się na wschodzie.
Ale od jakiegoś czasu
zachód, czyli właśnie czako,
staje się nowym terenem ekspansji.
To było to miejsce, gdzie zachowało się stosunkowo jeszcze dużo lasu,
gdzie były społeczności redzenne,
międzyamerykański trybunał praw człowieka
w ostatnich latach trzykrotnie nakładał kary na paragwaj
za właśnie wysiedlenia ludności redzennej
i później zamieniania ich terenów na ziemię rolniczą,
ale niewiele to dało.
Jak wygląda teraz ta sytuacja w czaku?
To takie krótkie wprowadzenie historyczne.
Czako tak zaznaczyłem,
jest bardzo różne, nie tylko graficznie, ale też historycznie
i społecznie od wschodu paragwaju.
Przez długi czas było tak mało interesujące,

że to tam nie wyznaczono nawet granicy.
Jeśli rzucimy okiem właśnie jeszcze raz na tą mapę Ameryki Łacińskiej,
no to jest w takim, powiedzieliśmy, strategicznym położeniu,
no bo w sercu właściwie kontynentów
w połowie drogi, jakbyśmy zrobili taką linię
między limą, było na Syles, czyli bardzo ważnymi miastami
i punktami administracyjnymi podczas tej kolonialnej ery Ameryki Łacińskiej,
no to czako jest gdzieś w połowie drogi.
No warto mieć takie czako, prawda?
Z tym, że było tak suche, czyli jest, kolczaste
i wydawało się tak bezproduktywne,
że nikt się tym nie zajmował.
Kiedy przychodzi ta era niepodległości,
no to też zwróćmy uwagę,
że czako ma za sąsiadów Brazylii, Bolivii, Argentyny i Paragwaj
i te cztery kraje dość, zwłaszcza Argentyna i Bразylia,
duże i silne, nawet nie zadały sobie trudu,
żeby jakoś specjalnie tam robić traktat o granicach, prawda?
To się zmienia na początku XX wieku,
gdy są realizowane odwierty i badania
i okazuje się, że tam najprawdopodobniej jest ropa naftowa.
Wtedy nagle jest interes, żeby zająć to czako.
Paragwaj postępuje bardzo inteligentnie,
przyjmuje grupę menonitów,
to w Polsce się często określa o lędzy,
przyjmuje grupę menonitów
i ich osiedla w samym środku czako.
Kto mógł zobaczyć mapę czako
i zobaczyć, gdzie są te jedyne duże miejscowości,
one są właśnie w przypadku w samym środku.
Dlaczego tam?
No bo przyjęli i powiedzieli, idźcie tam na środek,
to wtedy, jak będzie jakiś konflikt,
to my powiemy, że to jest nasze, bo mamy tam populację cywilną,
a nie tylko oddziały żołnierzy, powiedzmy, nie?
No i to był argument Paragwaju,
za tym, że to czako rzeczywiście należy do Paragwaju.
Zaczyna się wojna z Boliwią w 1932 roku,
Paragwaj wygrywa z tym,
że źródła złożone ropy naftowej
zostają po stronie boliwijskiej.
Ostatnio znalazłem nowe złożo
na terenie Parku Narodowego,

Medenoc del Chaco
i było głosowanie w sejmie w Paragwajskim
czy zdjąć Medenoc del Chaco
tylko statut Parku Narodowego, żeby móc wydobywać bez problemu.
No więc Paragwaj zdobywa to czako,
ale przez dłuższy czas,
oprócz tego, że tam są menonici
i jeden czy drugi oficer,
który zajął się ziemią, którą dostał po wojnie,
no tam nie ma jakiejś przesadnej aktywności ekonomicznej
i to się zmienia nieprzypadkowo
właśnie w XXI wieku, czyli teraz,
czyli bardzo niedawno, czyli dzisiaj.
Dlaczego? No bo opowiedzieliśmy
o sytuacji wschodzie Paragwaju,
że Paragwaj wschodni właściwie
został obszany swoją w całości.
Co zrobili hodowcy Bydła?
Hodowcy Bydła poszli do tego,
co było do niedawna określone jako tereny marginalne
i to jest taka dynamika, która gdzieś tam funkcjonuje
w całym Konosur, w szczególności w Argentynie,
czas wszyscy z Wieluży, to jest Leomessi.
Leomessi jest Rosario
i Rosario co roku jest taka epoka,
kiedy jest zasnuć dymem przez kilka miesięcy,
bo paloń się wyspy na rzece Parana
i to jest związane z tą samą dynamiką,
że z tego Pampa Umeda, czyli z tych najlepszych ziem
uprawnych w Argentynie,
hodowla jest wypychana na to, co było
uważane za marginalne,
w szczególności na wyspy na rzece Parana.
W Paragwaju to jest to Czako,
które zaludnia się krowami,
jeśli tak można powiedzieć,
i rusza bardzo dynamiczny proces wylasiania
Czako już w latach osiemdziesiątych,
ale to najbardziej dynamicznie widać
w XXI wieku.
Wspomniałeś o tym satelcie Lanca.
Są takie zdjęcia Lanca z 1985,
gdzie Czako wygląda prawie nietknięte,

jeśli z wyjątkiem właśnie tego centrum
zajętego przez melanitów,
no a obecnie jest tak
do połowy już wylesiony,
a mówimy o obszarze wielkości Białorusi
mniej więcej, to jest dokładnie
240 tysięcy kilometrów kwadratowych.
Tak, to jest ogromny teren.
Przejdźmy do ostatniego wątku
naszej rozmowy, ale jako wstęp
chciałbym przypomnieć Fernando Lugo,
to jest postać być może trochę dziś
zapomniana, być może część słuchających nas
osób nigdy o nim nie słyszała.
Który został prezydentem kraju
w 2008 roku
przestał być też
duchownym, to jest jakby cała osobna
historia, natomiast nie do tego zmierzam.
Fernando Lugo był...
Poznajemy go współpracowników, byłych jeszcze
z czasów, jak był biskupem.
Mówiło, że beznadziejny, że straszny chaos
był w biskupstwie. Czy jak to się mówi
biskupstwu?
Archityzja, chyba w jego przypadku...
Nie, on pracował w San Pedro,
to pewnie diecezje.
On ma to od jego byłych partnerek,
również jeszcze w stanie duchownym
spłodził odpowiednią ilość dzieci.
Ale jakby stronę
jego tą osobistą zastanawiam na boku, chodzi o to,
że jak sam wspominałeś, po 89
pozostała władza ta sama partia, która była
w czasach strasznym, czyli Colorado.
To jest ugrupowanie, które
w zasadzie tylko raz straciło władzę
od lat 40. XX wieku,
czyli właśnie w momencie, w którym Fernando Lugo
został prezydentem. To jest też pierwsze
pokoje przekazanie władzy w Paragwaju
i innej partii, bo oczywiście

te wybory demokratyczne na 89 mają miejsce, ale żeby przedstawiciel innej partii przyjął. Zmierzam do tego, że to był pierwszy prezydent w historii Paragwaju, który postanowił nałożyć jakieś podatki na rynek sojowy. Konkretnie 5% miał wynosić ten podatek i chciał uregulować też kwestie dostępu do Ziemi. Skończyło się o tym, że w Curugati, takim miejscu, gdzie też była okupacja doszło do interwencji policyjnej, to przybrało bardzo gwałtowną formę. 11 ofiar śmiertelnych po stronie osób okupujących i 6 ofiar śmiertelnych po stronie policjantów posłużyło to też jako pretext do impieczmentu wobec prezydenta Lugo i zostało balony. Mówię o tym wszystkim dlatego, bo spotykamy się akurat na kilka dni przed wyborami prezydenckimi w Paragwaju a ten odcinek zostanie opublikowany kilka dni po nich. Także nie znamy wyniku, to jest bardzo ważny dla tego kontekstu rozmowy, ale sondaże pokazują, że być może opozycja zdobędzie władze. Chociaż różnica głosów w sondażach jest tak niewielka, że być może też jednak partiorzyn, co ją zachowa. Przyszedłem wypowiedzi potencjalnych przyszłych prezydentów i one w zasadzie się od siebie nie różnią. Również kandydat opozycji mówi, że to jest taki czas, że Paragwaj będzie musiał zaciągnąć pasa, ale nie ma mowy o podnoszeniu podatków dla rolnictwa, nie ma mowy o wprowadzeniu na eksport jakichś dodatkowych obłożeń i tak dalej. Czy twoim zdaniem Paragwaj ma w ogóle szansę zmiany tego paradygmatu, który

przódchcesz całej tej rozmowy
się przewija? To wszystkie
kwestie, które podnosiłeś są istotne
dla żywotności tego państwa, ale
skutkują cierpieniami dla
przeciętnych Paragwajczyków mieszkających na wsi.
Czasami cierpieniami fizycznymi dosłownie,
nie tylko ekonomicznymi, nie tylko
cierpieniami dla środowiska
naturalnego itd. Czy ty uważasz,
że gdzieś w Paragwaju
jest wola jakiejś politycznej zmiany,
czy to wszystko jest teatr i
to, że my się spotykamy przed wyborami
odcinek będzie po nich, to też dobrze
wskazuje na to, że i tak to nie ma znaczenia ten wynik.
My się wydaje, że wygrają Colorado
znowu, nie? Nie wiem,
teraz może to się odważyłem,
może się pomyłę, mam nadzieję, że się pomyłę.
Okej, jak wy wiesz, też nie... Ale zobaczmy.
To jest trudne, żeby coś się zmieniło tak szybko.
To jest taki proces, który gdzieś tam się zaczyna.
Proces właśnie trochę uświadamiania
tego, co w ogóle się dzieje, nie?
Zaczynając od tego lugo, o którym
na początku, to oprócz tych podatków
to, co on chciał
zrobić bardzo niebezpiecznego
dla klasy rządzącej, to była rewizja
właśnie z tych tier oraz marabidas.
Mówimy o 8 milionach hektarów
bardzo żyznych ziem. Tak wspominałeś,
ta ziemia w Paragwaju nie jest tania
na wschodzie. Na zachodzie jest tylko, że w dużych
Polsce je usprzedają. No ale na wschodzie
to zależnie od miejsca to może być 30, 40,
80, 100 tysięcy dolarów
za hektar.
Więc 8 milionów hektarów to jest dużo pieniędzy.
To jest bardzo dużo pieniędzy. Tak.
No i ci wszyscy ludzie, ich
właściciele, to w dużej części

w dalszym ciągu.

Oni i tak są wszyscy zapisać do partii, nie?

Ale duża część to są ci działacze, czyli tam senatorzy, ministrowie

itd. No i przychodzi taki gościu

i mówi, że będziemy sprawdzać,

powiemy sprawdzam, jeśli chodzi o ten 8 milionów

hektarów. No to trzeba go

zniknąć. On nie może tu być.

W moim odczuciu to był

największy grzech Fernando Lugo, że

on się chciał zająć tym problemem. I kto się nim zajmie?

I Fraina Legresz się nim zajmie?

On też ma trochę ziemi, nie?

No trochę ma, to prawda.

Nawet miałem gdzieś zapisane dokładnie ile,

ale... No właśnie.

Problem, bo czasem takie rozmowa

o paragwaju, pada pytanie, czy rozmowa o

wylesianie, bo często właśnie gdzieś tam zdarza mi się rozmawiać.

Bardziej o tej kwestii ekologicznej

wylesiania i jest pytanie zawsze pada

i jak władze paragwajskie na to reagują.

Władze paragwajskie

w tym współczesniczą.

Nie ma woli politycznej, tak jak sam

zauważyłeś, ani po prawej, ani po prawej

stronie, bo... Tak, to gema lewicy w zasadzie

paragwaju dodajmy, tak.

Jak mówimy o pozycji, to mówimy o koalicji

opozycyjnej i ona ma w swoim składzie

elementy partii lewicowych,

ale one są... To jest trochę jak sytuacja

w Polsce, że to, co się nazywa lewicą

w paragwaju, to tak naprawdę prawica.

No i to jest gdzieś tam ciekawy przypadek

odrębny, że to są bardzo stare partii.

Partii, które mają ponad 100 lat

tak w partii neoliberali, jak w partii

kolorado. No i oni od ponad 100 lat

właśnie tam czasem się wymieniają władzę,

zazwyczaj to są kolorado.

Czasem rządzą też dużo wcześniej partii

neoliberal. No i nie chcesz, żeby tam ktoś
im rozbijał ten oligopol polityczny,
czy B-pol to by był
prawda. No to tylko dwie partii.
Nie chcę mieć konkurencji, żeby jeszcze ktoś tam wtryniał
między nich. No więc ja jakoś nie widzę,
żeby to szybko miało się zmienić.
Natomiast są jakieś takie przebłyski.
Myślę, że Surty
na dłuższą metę może coś zmienić.
W tym sensie, że wielu paragwajczyków
dzięki Surty się zaczyna
dowiadawać, co się dzieje w ich kraju.
No bo jeżeli czytasz tylko ABC Colour
i Lana Sion to się niczego nie dowiesz.
To najbardziej spektakularne
jest w przypadku Czako.
Dlaczego? Bo w tym Czako tak jak powiedziałem
tam mieszka zaledwie jakieś 3% populacji.
Cała ta opinia publiczna
mieszka na wschodzie kraju.
I nie ma pojęcia, przynajmniej jeszcze
5 lat temu jak tam byłem,
taki paragwajczyk, że tak powiem
nieją zielonego pojęcia, co się dzieje w Czako,
ale tak żadnego, żadnego,
kompletnie, nie?
Dalej jest to wyobrażenie sprzed 100 lat,
bo w wielu rodzinach było jakiś tam dziadek
czy pra dziadek, który walczył na wojnie z Boliwią.
No i o nim przekazują dalej
w 2020 roku
te wspomnienia, że tam nic nie ma,
że to jest las, że to jest dżungla,
że tam tylko dzikie zwierzęta.
Nie, to już dawno tak nie jest.
Dawno tak nie jest. Więc wielu
paragwajczyków zaczyna się dowiadawać, co się dzieje.
W Czako już jest wyrąbany do połowy.
Że jest wysprzedawane Brazylijczykom,
Mogwajczykom, Argentynczykom i Europejczykom.
A że na wschodzie,
no też, jeżeli ja nie mam ziemi,

bo to też trzeba wiedzieć. Dlaczego ja nie mam ziemi, a on ma?

Nie wiem czy większość, ale wielu ludzi

nie wie o tym, dlaczego.

Zwłaszcza no, bo ten proces

oddania części paragwaju Brazylijczykom

wydarzył się w latach 80-tych,

to jest niedawno, ale dawno.

To znaczy do takiego młodego chłopaka

z rodziny małorolnej,

który ma 20 lat, on nie wie dlaczego Brazylijczyk

ma 1500 hektarów, a ja nie mam nic.

No i pojawia się surty.

Nie wiem czy wolbrzymiam, ale surty.

Ja wydaje mi się, że jest bardzo istotna,

bo naprawdę jeszcze 3-4 lat temu nie było

gdzie się dowiedzieć, co się dzieje

w paragwaju, co się dzieje z ziemią

w paragwaju, bo wydaje mi się z tym głęboko

przekonany, że ta kwestia ziemi

w własności ziemskiej jest gdzieś tam fundamentem

wszystkich innych problemów, jakie są w kraju

czy na kontynencie.

Więc może na dłuższą metę

taki akcent ciekawy, ja bym powiedział

kinowy.

W paragwajach nie wiecie, czyli właśnie wiecie.

Nie jest krajem słynącym z kin,

prawda?

Był taki film S.J.T. Kacha, film akcji,

który zyskał sobie takie regionalne

uznanie swego czasu,

ale do Polski ja się nie dotarł.

Dotarł natomiast film Las Herreras

do Europy i zdobył od razu złotego

niedźwiedzia, czy srebrnego, nie?

Jakie kolory mają niedźwiedzie?

Złotego niedźwiedzia o ile pragną, tak.

Jaki kraj, który nigdy nie produkuje filmów

nagle produkował film i już

został złotego niedźwiedzia, prawda?

Więc to na paragwajczyków jakoś zadziało.

Znaczy na tych, którzy się zajmują gdzieś tam filmem

ośmieliło ich, można powiedzieć.

Przyspieszyła ta produkcja.
I ta produkcja w kilku przypadkach
skupiła się właśnie na sytuacji w czako.
W szczególności jest taki film Apenas El Sol,
który opowiada historię
właśnie ludności Adzio Reos.
Adzio Reos to jest jedyna poza Amazońska grupa
Etnia, która ma grupy swoje,
bo nie wszystkie, ale ma swoje grupy nieskomunikowane.
Czekaj, przerwę Ci na sekundę,
bo to jest jasne dla Ciebie dla mnie,
ale nie wszyscy się też interesują Amerykom
południową. Jak mówisz grupy nieskomunikowane,
to mówimy o grupach ludności,
które mieszkają gdzieś właśnie
w buszu. One mają kontakt
ze światem zewnętrznym, z reguły
przez inne grupy rdzenne,
natomiast chroni się je przed kontaktami
ze światem zewnętrznym,
ze względu na doświadczenia, które mamy z XX wieku,
że ten kontakt doprowadza właśnie do chorób,
do masowego wymierania i tak dalej.
I faktycznie tak jak mówisz, to jest jedyna poza
Amazonią tego typu społeczność
w całej Ameryce Południowej.
Tak. No i film obie nas El Sol o nich opowiada
i znów zyskuje
międzynarodowe uznanie. I to też
właśnie tak jak powiedzmy Surty
w jakimś sensie działa na, popularyzuje
sytuację społeczną kraju
wśród samej jego mieszkańców, tak?
W jakimś stopniu kinoparakwajskie
projektuje problemy społeczne
na skalę międzynarodową. I to też
jest ważne, prawda? Bo jeśli
mowa na przykład w Polsce o ochronie środowiska
w Ameryce Południowej, to co jest?
Amazonie. Amazonie jest ładna.
W Amazonii latają kolorowe papugi
są duże kolorowe kwiaty, więc fajnie
wychodzi na zdjęciach, na geografii, nie?

Czaku jest szary.
Jest nietakcyjny. I o czaku się nie mówi.
Chociaż najdynamiczniejsze
wylesianie w stosunku
do powierzchni tego lasu,
najdynamiczniejsze, najszybsze wylesianie świata
dzieje się teraz na zachodzie Paragwaju.
Mimo 600 do 1000 hektarów
dziennie. To jest smutne akurat
fragment na zakończenie naszej rozmowy,
ale myślę, że też dobre. A to był
dobry ten o filmach był dobry? No dobrze,
to ten o filmach był dobry. A pewna cell soul poszukajcie.
Mogę nawet później sprawdzić, gdzie w Polsce
będę dobrać. W sensie w jaki sposób
można obejrzyć to w jakichś WOD
serwisach. A mogę zrobić autopromocję?
Bo też w Soj Paragwaju,
ja nagrałem takie filmy dokumentalne,
92 minuty, tam są wypowiedzi
historie takie osobiste
Paraguayi. To w sumie jest ciekawe.
Oprócz tego, że to jest ja co zrobiłem,
bo ten film nie jest doskonały technicznie,
to nie jest jakoś Hollywood.
Natomiast pomimo tego, on trafia
na największy festiwal Paragwaju,
trafia na festiwal Siadeliste
i jeszcze na kilka festiwali w Ameryce
Południowej. Dlaczego? Dlatego, że WOD
jest taki zdolny? Nie, nie dlatego. Dlatego,
że porusza tematy,
porusza temat soj, porusza temat
wylesiania i to jeszcze jest film z Ery
przed Surty. To był jedna z pierwszych
miejsc, gdzie można było się
coś tam dowiedzieć. Na przykład, co się dzieje
w czako dla wielu Paraguayi, to było takie
wow, to jest wylesione wszystko.
Ja to dorzucam, ten kamyczek
z tym soj Paraguayi, właśnie do tego braku informacji,
który zaczyna się gdzieś tam teraz
pojawiać. Ta informacja jest tam

w Surty, w jakichś innych takich mniejszych mediach,
bo też pojawiał się nowe, po prostu Surty, mniej znane,
ale pojawiają się. Może za 10
lat, jak tak Paraguayi się dowiedzą,
przemyślą, może za 10 lat
pomyślą o zmianie polityków
bardzo, mniej mi nadzieję, nie wiem, czy teraz
to się wydarzy, a nawet jak się wydarzy, to
rzeczywiście coś zmieni. Zobaczymy
za 10 lat, porozmawiamy ten temat, może
w 2003. Jak najbardziej.

Ja jeszcze tylko przypomnę, że dziś
mają gościem był Wojciech Gęczarek i jeżeli ktoś
jest zainteresowany bardziej lekturą niż
oglądają filmu, to niech kupi książkę
sprzedanie i reporterze z Peryferii. To jest ciekawostka,
bo ty tę książkę pisałeś pierwotnie po hiszpańsku
i tłumaczenie po polsku
dopiero o co wyszło. W sensie, ja mam
od dwóch lat twoją książkę po hiszpańsku,
w polsku dostałem dosłownie godzina temu
przed naszym spotkaniem. Jeszcze
warto chyba śledzić w mediach społecznościowych
jeżeli to kogoś interesuje, bo teraz
jesteś chwilowo w Polsce, jeszcze posiedzisz
co najmniej kilka miesięcy i będziesz na różnych
spotkaniach, w różnych częściach kraju, więc
jeżeli ktoś chciałby porozmawiać, a może dużo
tematów, także nie tylko oczywiście z paragwady,
to już między innymi na przykład z Argentyny,
Zespomniane Venezueli i tak dalej, to warto
się śledzić w mediach społecznościowych i później
jeżeli wrócisz do Ameryki Południowej znowu
jeżeli możesz powiedzieć gdzie konkretnie, bo
czy jesteś najętkogniszy w dalszym ciągu na Facebooku
czy... gdzieś jeszcze. Tak jestem
na Instagramie jako latynamerykański
i na Facebooku jako hojcie w gęczaryk.

Kiedys to był fizyk w podróży.
Tak, to stary czas.
Ale teraz nie jestem ani fizykiem, ani w podróży,
więc stwierdziłem, że zmienię nazwę i czas po prostu
mojej imię, nazwisko, co się raczej nie zmieni,

więc hojcie w gęczaryk. Ok, bardzo dobrze.
Bo to też jest ciekawostka może dla słuchających,
bo słuchają nas osoby, które znają imię
i ciebie, że widzimy się po rozpierzchu w życiu
na żywo, mimo że koryspenujemy od ponad
kain, więc...
To miło cię wreszcie zobaczy. Miło cię wreszcie zobaczy.
Bardzo serdecznie dziękuję Ci, Wojtku, za dzisiejszą rozmowę.
Dziękuję również, pozdrawiam.
I to już wszystko w tym odcinku, podcastu Dział Zagranicznym.
Na kolejny zapraszam za tydzień, tradycyjnie
w czwartek po południu.
Ta audycja postaje dzięki wyjątkowej społeczności
słuchaczek i słuchaczy.
Jeżeli chcesz, to również możesz wesprzeć moją działalność
dobrowolną wpadą w serwisie Patronite
pod adresem www.patronite.pl
ułamany przez Dział Zagranicznym.
Dzięki takiemu finansowaniu
produkują nie tylko ten podcast.
Dział Zagraniczny to różnorodne informacje o wydarzeniach
w Ameryce Łacińskiej, Afryce, Azji,
warsoceanii, które publikują na mojej stronie
internetowej www.dzialzagraniczny.pl
a także na Instagramie, Facebooku
czy YouTube.
W każdym z tych serwisów znajdziesz mnie
wpisując w wyszukiwarce Dział Zagraniczny.
Do usłyszenia!
www.patronite.pl